



Mariusz Samp

BOLESŁAW KRZYWOUSTY

Piastowski
bóg wojny

BOLESŁAW
KRZYWOUSTY

Mariusz Samp

BOLESŁAW
KRZYWOUSTY

Piastowski
bóg wojny

Redakcja: Alicja Berman
Korekta: Joanna Dzik
Opracowanie tablic genealogicznych: Łukasz Jędrzejczak
Skład: Igor Nowaczyk

Projekt okładki: Magdalena Wójcik
Redakcja techniczna: Kaja Mikoszevska
Retusz zdjęcia okładkowego: Katarzyna Stachacz
Zdjęcia na okładce i źródła ilustracji:
Cyfrowe Muzeum Narodowe, polona.pl, Wikimedia Commons
Zdjęcie autora: © Maciej Zienkiewicz Photography





Producenci wydawniczy:
Anna Laskowska, Magdalena Wójcik, Wojciech Jannasz

Wydawca: Marek Jannasz

© Copyright by Lira Publishing Sp. z o.o., Warszawa 2023
Wydanie pierwsze
Warszawa 2023
ISBN: 978-83-67915-10-6

L i R A
W Y D A W N I C T W O

Lira Publishing Sp. z o.o.
al. J.Ch. Szucha 11 lok. 30, 00-580 Warszawa
www.wydawnictwolira.pl

Wydawnictwa Lira szukaj też na:    

Druk i oprawa: Drukarnia Sowa

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	7
ROZDZIAŁ PIERWSZY	
Burzliwa młodość następcy tronu	15
ROZDZIAŁ DRUGI	
Zmagania o jedynowładztwo	39
Początek zmagania między braćmi	46
Narastanie konfliktu.....	55
Klęska Zbigniewa.....	65
ROZDZIAŁ TRZECI	
Bolesław Krzywousty kontra Henryk V (1109).....	79
Na drodze do wojny	81
Przygotowania obronne polskiego księcia.....	87
Pierwsze walki	91
Klęska Niemców pod wałami Głogowa.....	95
Legenda Psiego Pola.....	105
ROZDZIAŁ CZWARTY	
Sprawa osłepienia Zbigniewa.....	119

ROZDZIAŁ PIĄTY	
Między Czechami, Węgrami i Rusią	135
Zapomniane zwycięstwo Krzywoustego:	
Trutina, 8 października 1110	137
Z mieczem w rękę i przy stole rokowań:	
zmienne stosunki polsko-czeskie	149
Piastowie i Arpadowie	155
Polska i Ruś	163
ROZDZIAŁ SZÓSTY	
Podbój Pomorza	171
Początek walk między chrześcijanami	
a poganami	173
Wielka bitwa pod Nakłem i jej konsekwencje	186
Dokończenie podboju Pomorza	195
ROZDZIAŁ SIÓDMY	
Ostatnie lata życia księcia	205
Zjazd w Merseburgu (1135)	207
Czym był, a czym nie testament	
Krzywoustego?	215
ROZDZIAŁ ÓSMY	
(Niepełny) portret Bolesława Krzywoustego	229
Mapa: Polska za panowania	
Bolesława Krzywoustego (1102–1138)	239
Mapa: Ustawa sukcesyjna	
Bolesława III Krzywoustego. Podział ziem	240
Tablice genealogiczne	241
Przypisy	247
Bibliografia	256

WSTĘP

Bolesław III Krzywousty to jeden z najbardziej rozpoznawalnych władców piastowskich wczesnego średniowiecza. Rządził Polską przez trzydzieści sześć lat i był jednym z najdłużej panujących władców naszego kraju. Przez ten okres udało mu się wiele zdziałać. Czego właściwie dokonał? Jak wyglądało jego panowanie? Jak je ocenić? Na te oraz inne pytania starano się znaleźć odpowiedź w niniejszej książce. Skupiono się głównie na przedstawieniu politycznych i militarnych aspektów panowania Bolesława Krzywoustego, aczkolwiek nie przeoczono innych zagadnień związanych bezpośrednio z życiem tego księcia. Prezentowana publikacja jest adresowana do szerokiego grona odbiorców, przede wszystkim do pasjonatów historii, którzy chcą zgłębiać najstarsze dzieje Polski.

Do zupełnego minimum ograniczono w niej prezentację aparatu krytyczno-erudycyjnego w formie przypisów. Na końcu zamieszczono wybór literatury uzupełniającej, pomocnej w poszerzeniu wiedzy na temat wszystkich zagadnień poruszonych w publikacji. Książka spełni swoją funkcję, jeśli przyczyni się do powstania dyskusji wokół postaci Bolesława Krzywoustego i oceny poszczególnych jego posunięć politycznych czy militarnych.

Niniejsza biografia składa się z ośmiu rozdziałów. W pierwszym przedstawiono młodość Bolesława Krzywoustego, od jego narodzin, przez życie u boku ojca i matki, po objęcie samodzielnych rządów w 1102 roku. Drugi rozdział opisuje zmagania Bolesława o jedynowładztwo ze starszym bratem Zbigniewem, zakończone wygnaniem tego drugiego z Polski. Czytelnik będzie miał okazję prześledzić poszczególne fazy walk, wnikać w motywy stojące za działaniami podjętymi przez skonfliktowane strony.

Trzeci rozdział zaznajał z przebiegiem najważniejszej w życiu Bolesława Krzywoustego wojny, stoczonej w 1109 roku z królem Henrykiem V. Szczególną uwagę zwrócono tutaj na sprawę przygotowań obronnych polskiego księcia, podjętych w ramach odparcia najazdu z zachodu. Drobiazgowo opisano również starcia i bitwy z udziałem Bolesława, który osobiście koordynował działania poszczególnych oddziałów piastowskich. W tej części pracy podjęto dodatkowo problematykę osławionej bitwy na Psim

Polu, podczas której Bolesław Krzywousty miał rzekomo rozgromić wojska niemieckie, zmuszając je do odwrotu z napadniętego obszaru.

Czwarty rozdział książki odsłania kulisy sprowadzenia do Polski Zbigniewa, oślepienia go i zabicia przez Bolesława Krzywoustego, który po dokonanej zbrodni przystąpił do ceremonii ekspiacyjnej zmagającej jego winę. W następnym rozdziale przedstawiono układ stosunków polityczno-militarnych łączących Bolesława z Czechami, Węgrami oraz Rusinami w latach dwudziestych i trzydziestych XII wieku. W szóstym zaś scharakteryzowano przebieg podboju przez walecznego Piasta ziem pomorskich i jego skutki (chryścianizacja pogan). Kluczową rolę w tej partii rozważań odgrywa odtworzenie wielkich kampanii zbrojnych z udziałem Krzywoustego, ukazujących pełnię jego talentu dowódczego.

W siódmym rozdziale zreferowano okoliczności zwołania w 1135 roku zjazdu Bolesława Krzywoustego z cesarzem Lotarem III w Merseburgu, gdzie Piast złożył sąsiadowi hołd lenny z Pomorza i Rugii. Omówiono też kwestię testamentu księcia, przyjrano się okolicznościom jego ogłoszenia oraz zasadom, jakie miały obowiązywać wraz z jego wprowadzeniem w życie. W ostatniej, ósmej części, starano się ukazać sylwetkę Bolesława nie tylko jako władcy i wodza, ale także ojca i męża.

Niniejsze opracowanie nie powstałoby, gdyby nie wysiłki kilku pokoleń historyków z mozołem

BOLEŚLAW KRZYWOUSTY



*Władysław Herman błogostawi Bolesława Krzywoustego
przed wyprawą wojenną
(według Antoniego Zembaczyńskiego, 1884 r.)*

badających epokę, w której przyszło żyć i panować Bolesławowi Krzywoustemu. Szczególne miejsce w literaturze przedmiotu zajmują książki biograficzne poświęcone księciu autorstwa Karola Maleczyńskiego (1975) i Stanisława Rosika (2013). Obie biografie są typowymi publikacjami naukowymi, przy czym pierwsza z nich jest już pod wieloma względami nieaktualna, druga zaś nie wyczerpuje zagadnień wojskowych związanych z aktywnością Piasta.

Nie można w tym miejscu zapomnieć o źródłach rejestrujących działalność i dokonania Bolesława Krzywoustego. Najistotniejsze w tym kontekście są przekazy narracyjne (kroniki) powstałe w Polsce lub krajach ościennych (w Czechach, na Rusi i w Niemczech). Istotną rolę odgrywa zwłaszcza *Powieść minionych lat*, staroruski latopis, przypisywany kijowskiemu mnichowi Nestorowi, opowiadający o dziejach państwa Rurykowiczów od czasów najdawniejszych do początku XII stulecia. Z czeskich przekazów należy wymienić przede wszystkim *Kronikę Czechów* Kosmasa z Pragi, obejmującą dzieje Przemyślidów do 1125 roku, oraz kontynuację tego dzieła — lata 1126–1142, spisaną przez anonimowego autora, nazywanego zwyczajowo w literaturze Kanonikiem Wyszehradzkim.

Wzmianki na temat Krzywoustego można też znaleźć w rozlicznych rocznikach oraz utworach hagiograficznych. Ta pierwsza kategoria źródeł dotyczy

krótkich z reguły not, wspominających o jakimś wydarzeniu z życia księcia. Druga zaś odnosi się do tekstów większych pod względem objętości, w których postać Bolesława jest przedstawiona na marginesie życia autora jakiegoś żywota (np. św. Ottona z Bambergu). Informacje zawarte w rocznikach mają tę przewagę nad kronikami, że są umieszczone pod konkretnymi datami, natomiast niektóre z historyograficznych przekazów są ich po prostu pozbawione, co utrudnia określenie chronologii prezentowanych w nich wydarzeń czy faktów. Jednocześnie trzeba pamiętać, iż autorzy żywotów w sporządzonych przez siebie opisach niekiedy dawali się ponieść wyobraźni i do pozostawionych przez nich relacji należy podchodzić z należą ostrożnością.

Spośród źródeł prezentujących panowanie i życie Bolesława Krzywoustego na pierwszym miejscu należy wymienić *Kronikę polską* Galla Anonima, bezimiennego mnicha, autora pierwszej polskiej kroniki, powstałej w latach 1112–1116. Dziejopis przybył do państwa Piastów najprawdopodobniej z obszaru dzisiejszej Francji. Przypuszcza się niekiedy, że mógł pochodzić z innych stron Europy, w tym z Węgier, Włoch i Niemiec. Żadna z tych hipotez nie jest jednak dostatecznie udokumentowana źródłowo. Najprawdopodobniej kronikarz ten przed pojawieniem się na dworze Bolesława III Krzywoustego bawił przez jakiś czas na Węgrzech, dzięki czemu poznał bardzo dobrze ten kraj i jego

historię, co znalazło później swoje odzwierciedlenie na kartach jego dzieła.

Utwór, który wyszedł spod pióra Galla Anonima, jest podzielony na trzy księgi. Pierwsza z nich dotyczy najstarszych dziejów państwa piastowskiego do momentu narodzin Bolesława Krzywoustego (1085), na którego zlecenie autor rozpoczął zresztą wkrótce pisanie kroniki. Druga księga obejmuje wydarzenia z lat 1086–1108, trzecia zaś zostaje doprowadzona do roku 1113. Kronika w zachowanej postaci sprawia wrażenie wyraźnie niedokończonej. Nie są również znane data śmierci Galla i miejsce jego pochówku. Wśród zawodowych historyków jego kronika cieszy się szczególnym poważaniem. Materiału do spisania najstarszych dziejów państwa polskiego dostarczyły mu wcześniejsze przekazy pisane oraz tradycja ustna. Bezpośrednimi informatorami skryby byli ludzie z otoczenia księcia Bolesława. Niektóre z przedstawionych przez siebie wydarzeń Gall widział też na własne oczy.



Judyta, matka Bolesława
(według Michała Stachowicza,
1851 r.)

ROZDZIAŁ PIERWSZY

BURZLIWA MŁODOŚĆ
NASTĘPCY TRONU

Bolesław Krzywousty urodził się między 1085 a 1086 rokiem w Krakowie lub, co bardziej prawdopodobne, w Płocku. W drugim z wymienionych ośrodków najczęściej i najchętniej przebywał jego ojciec, Władysław I Herman, panujący w Polsce od 1079 roku. Matką chłopca była czeska księżniczka Judyta, córka Wratysława II i Adelajdy węgierskiej. Władysław poślubił ją około 1080 roku, lecz okoliczności zawarcia tego związku nie są bliżej znane. W tych czasach małżeństwa zawierano zazwyczaj z przyczyn politycznych i nie ma powodów, by przypuszczać, że w omawianym przypadku było inaczej.

Według Galla Anonima para książęca, przez dłuższy czas nie mogąc się doczekać upragnionego potomka, zwróciła się z prośbą o wstawiennictwo do benedyktynów w klasztorze w Saint-Gilles w Prowansji, aby zaradzili bezpłodności księżnej. Zdaniem bezimiennego kronikarza małżonkowie posłuchali rad jednego z polskich biskupów, niejakiego Franka (przypuszczalnie rezydującego w Poznaniu). „Jest — rzecz — pewien święty na ziemi francuskiej, ku południowi, koło Marsylii, gdzie Rodan wpada do morza — ziemia zwie się Prowansją, a święty Idzim — ma on tak wielkie wobec Boga zasługi, że każdy, kto pobożnie mu zaufa i czci jego pamięć, jeżeli poprosi go o coś, z pewnością to otrzyma. Każcie więc zrobić posąg ze złota wielkości dziecka, przygotujcie królewskie dary i co prędzej wysłijcie

je do świętego Idziego”¹. Bez zwłoki sporządzono posążek chłopca oraz kielich z najczystszej złota; przygotowano złoto, srebro, płaszcze i święte szaty, które zaufani posłowie mieli zawieźć do Prowansji z listem następującej treści:

„Władysław, z łaski Boga księżę Polski, i Judyta, jego prawowita małżonka, O[dilonowi], czcigodnemu opatowi św. Idziego, i wszystkim braciom [przesyłają] pokorne wyrazy głębokiej czci. Dowiedziawszy się, że św. Idzi góruje nad innymi godnością szczególniejszej pobożności i że ochotnie wspomaga [wiernych] mocą z nieba sobie daną, ofiarujemy mu pobożnie w intencji [otrzymania] potomstwa nasze dary i pokornie błagamy o wasze święte modlitwy w intencji naszej prośby». [...]

Przeczytawszy tedy list i odebrawszy dary, opat i bracia przesłali wzajemnie dary ofiarodawcy i odprawili trzydniowy post z litaniami i modlitwami, błagając wszechmocny majestat Boży, aby spełnił pobożne prośby wiernych, którzy teraz tak wielkie dary mu przesłali, a wiele więcej jeszcze ślubowali, bo w ten sposób podniesie chwałę swego imienia u ludów nieznanych, a sławę swego sługi, św. Idziego, rozszerzy daleko i szeroko. [...] Po cóż [mówić] więcej? Jeszcze mnisi w Prowansji nie skończyli [postu], a już matka w Polsce cieszyła się z poczęcia syna! Jeszcze posłowie stamtąd nie odeszli, a już mnisi przepowiadali, że pani ich [właśnie] poczęła. Dlatego wysłańcy jeszcze prędeż i bardziej ochoczo wracają

do domu, przekonani, że zapowiedź mnichów się spełni, i cieszą się z poczęcia syna, lecz radość ich jeszcze większa będzie, gdy się urodzi”².

Narodzinom Bolesława — jak wynika z powyższego cytatu — towarzyszyły wyjątkowe okoliczności. Współcześni historycy raczej wątpią w prawdziwość przytoczonej przez Galla opowieści. Nie ulega natomiast kwestii, iż patronem narodzin Bolesława był faktycznie św. Idzi. Jego patronem życiowym został z kolei — jak przystało na prawdziwego wojownika i władcę — starorzymski bóg wojny Mars. Według Galla Anonima syn Władysława Hermana w chłopięcym wieku „nie uganiał się [...] za czczymi zabawami, jak to zwykła [czynić] częstokroć swawola chłopięca, lecz starał się naśladować dzielne i rycerskie czyny, o ile mógł to w tym wieku. I aczkolwiek jest zwyczajem chłopców szlachtetnego rodu zabawiać się psami i ptakami, to Bolesław jeszcze w pacholęctwie więcej cieszył się służbą rycerską. Jeszcze bowiem nie zdołał o własnych siłach dosiąść lub zsiąść z konia, a już wbrew woli ojca lub niekiedy bez jego wiedzy wyruszał na wyprawę przeciw wrogom jako wódz rycerstwa”³.

Młodość Bolesław Krzywousty spędził u boku ojca, przygotowując się do objęcia w przyszłości samodzielnych rządów. W owych czasach nauka miała charakter czysto praktyczny, wszelką wiedzę przeznaczony na następcę tronu książę zdobywał, wypełniając kolejne zadania nakazane mu przez ojca.

W ich realizacji wspomagali go opiekunowie zwani piastunami. Wszystko wskazuje na to, że pierwszym piastunem Bolesława był palatyn Sieciech, z którym około 1092 roku młody książę wyprawił się na Morawy. Była to pierwsza poświadczona w źródłach wyprawa wojenna z udziałem Krzywoustego. Podczas tej eskapady Bolesław jedynie obserwował rozwój wydarzeń. Widział, jak Polacy wzniesli celowo pożary mające zastraszyć wroga, który uciekając, wpadał w ich ręce. Po splądrowaniu okolicznych obszarów i wzięciu z nich praktycznie wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, najeźdźcy spieszenie wycofali się do domu. Można przypuszczać, że po powrocie Bolesław został przyjaźnie przywitany przez ojca, który szczerze pogratulował mu pierwszych sukcesów i życzył kolejnych.

Jest więcej niż pewne, że Bolesław nie pamiętał swojej matki, która zmarła 25 grudnia 1086 roku. Jej ciało pochowano w katedrze w Płocku, dokąd ściągnęły tłumy ludzi pragnących towarzyszyć jej w ostatniej drodze. Zapisła się niezwykle ciepło w pamięci Polaków, głównie dlatego, że urodziła syna, który później miał mocno zaznaczyć swoją obecność w historii naszego kraju.

Niewiele brakowało, by i Bolesław Krzywousty rozstał się z tym światem już w pierwszych latach swego życia. Kilkakrotnie organizowano na niego zamachy, jednak za każdym razem wychodził z nich bez szwanku. Do dnia dzisiejszego nie ustalono, kto

mógł chcieć śmierci chłopca i dlatego próbował targnąć się na jego życie. Według jednej z teorii w spisek mający na celu zgładzenie Piasta zaangażowana była druga małżonka Władysława Hermana — Judyta Maria. Wdowa po królu węgierskim Salomonie była kobietą bardzo energiczną i ambitną. Urodziła Władysławowi aż trzy córki i marzyła o synu, któremu chciała zapewnić pełnię władzy po śmierci małżonka. Z tego też powodu zawczasu zaczęła usuwać ze swej drogi wszystkich pretendentów do tronu. Jako pierwszy celem knowań Judyty został najstarszy z synów Władysława Zbigniew, którego odesłano do Kwedlinburga w Saksonii, gdzie znajdował się klasztor żeński, którego przeoryszą była siostra księżnej — Adelajda. Podobny los (lub nawet gorszy) mógł w przyszłości spotkać również młodego Bolesława, przeznaczonego przez ojca na następcę. Krzywousty miał jednak dużo szczęścia, ponieważ ze związku Judyty z Władysławem nie narodził się żaden męski potomek.

To, co powiedziano wyżej, to jedynie luźna hipoteza, której nie potwierdzają teksty źródłowe. Równie hipotetyczny jest domysł, jakoby Judyta Maria była w zмовie z palatynem Sieciechem, z którym miała romans, i razem z nim zamierzała wygubić panującą dynastię i zastąpić ją swoją. W tego rodzaju spekulacjach utwierdził historyków nasz najstarszy kronikarz, który w wielu miejscach spisanej przez siebie kroniki wskazywał na antypaństwowe działania

Sieciecha. Problem jednak w tym, że jeśli Sieciechowi rzeczywiście zależało na wyeliminowaniu niewygodnego dla niego rodu Piastów, w pierwszej kolejności powinien był zwrócić się przeciwko Władysławowi Hermanowi, a nie bezbronnemu dziecku. W żadnym przekazie pisanym, w tym w *Kronice polskiej*, nie znajdziemy informacji o próbie targnięcia się wszechwładnego palatyna na życie starzejącego się księcia. Wprost przeciwnie, dzieło Galla pełne jest przykładów potwierdzających pomyślną współpracę między Władysławem a Sieciechem. Palatyn wielokrotnie dowodził wojskami książęcymi, wyręczając w tym chorowitego panującego. Miał więc doskonałą okazję, by wykorzystać wojsko do wojny z Władysławem. Znamienne, że ani razu nie zdecydował się na tak radykalny krok, co sugeruje, iż nigdy nie rozważał na poważnie możliwości dokonania zamachu na prawowitego władcę.

Pierwsze lata życia Bolesław Krzywousty spędził najprawdopodobniej w Płocku, który za czasów panowania Władysława Hermana stał się faktyczną stolicą naszego państwa. Nie sposób przesądzić, jak układały się jego relacje z macochą i czy nawiązał z nią jakąkolwiek bliższą więź. Być może księżna była tak mocno zaangażowana w wychowywanie swoich córek, iż młodzieńcowi nie poświęciła dostatecznej uwagi, co mogło się odbić w jakimś stopniu na jego psychice. Jak bardzo, można tylko zgadywać.



Denar Sieciecha

Według wszelkiego prawdopodobieństwa na płockim dworze młody Bolesław nie miał sposobności spotkać przyrodniego brata Zbigniewa, którego Władysław Herman po urodzeniu się Krzywoustego najzwyczajniej odsunął od siebie. Zbigniew był starszy od Bolesława o blisko piętnaście lat. Jego matką była nieznana z imienia kobieta, z którą Władysław związał się około 1070 roku. Zawarł z nią — jak wszystko na to wskazuje — małżeństwo w obrządku słowiańskim, czym otwierał sobie drogę do kolejnego związku, tym razem sakramentalnego. Jeszcze przed wysłaniem Zbigniewa do Niemiec Władysław oddał pierworodnego syna do jakiegoś klasztoru na naukę, którą młodzieniec zwieńczył otrzymaniem tzw. niższych święceń kapłańskich. Nie ma też żadnej pewności, czy Bolesław Krzywousty kiedykolwiek zobaczył na własne oczy swego brata stryjecznego,

Mieszka, syna króla Bolesława II Szczodrego. Wraz z ojcem w 1079 roku znalazł się on na wygnaniu na Węgrzech, a następnie po siedmiu latach (1086) powrócił do ojczyzny, do czego zachęcił go jego stryj Władysław Herman. Gdy Mieszko miał dwadzieścia lat (1089), podstępnie go otruto, do czego — zdaniem Galla Anonima — mieli się przyczynić jacyś jego wrogowie. I to w zasadzie wszystko, co miał do zakomunikowania dziejopis. Tworzący później kronikarz mistrz Wincenty Kadłubek potraktował śmierć Piasta w kategorii kary Bożej za zabójstwo biskupa krakowskiego św. Stanisława ze Szczepanowa, dokonane przez ojca królewicza w 1079 roku. Do dnia dzisiejszego wysunięto mnóstwo hipotez na temat tego, kto zlecił otrucie Mieszka. W kręgu podejrzanych znajduje się sam Władysław Herman. Brakuje jednak dowodów na potwierdzenie tego domysłu. Władca ten odpowiadał jedynie za sprowadzenie Bolesławowica do kraju. I na tym tak naprawdę kończy się katalog zarzutów, jakie na podstawie dostępnych źródeł można sformułować pod adresem Władysława.

Książę Bolesław był zbyt młody, aby zrozumieć wszystko to, co się wokół niego działo. Wyrastał w atmosferze zbrodni, którą starano się zamieść pod dywan. Z nieznanых powodów Władysław Herman nie wszczął postępowania wyjaśniającego, kto zgładził jego bratanka. Jakby tego było mało, co rusz do młodego księcia docierały wiadomości

o wegetującym za granicą tajemniczym bracie przyrodnim, którego jakimś dziwnym trafem nigdy nie spotkał. Tym większe musiało być zdziwienie Bolesława, kiedy doniesiono mu o powrocie Zbigniewa do kraju w 1093 roku i jego buncie wymierzonym w ojca. Jak przekonują źródła, starszy z synów Władysława Hermana pojawił się we Wrocławiu i, wspierany przez opozycję książęcą, postanowił dochodzić swoich praw z bronią w rękę. Swoje plany Zbigniew miał szansę zrealizować dzięki poparciu, jakiego udzieliła mu spora grupa możnowładztwa. W przekonaniu uczonych część jego zwolenników rekrutowała się z dawnych stronników Bolesława Śmiałego i Mieszka Bolesławowica.

Początkowo Władysław Herman i Sieciech w pokojowy sposób próbowali rozwiązać świeżo wybuchły konflikt ze Zbigniewem. Jednak gdy okazało się to niemożliwe, sięgnęli po bardziej radykalne środki — wezwali na pomoc wojska króla Węgier Władysława Świętego i księcia czeskiego Brzetysława II. Według Galla Anonima działania Władysława i jego palatyna nie przyniosły spodziewanych rezultatów, „albowiem król Władysław byłby Sieciecha w więzach zabrał ze sobą na Węgry, gdyby ten, ratując się, nie uciekł wraz z malutkim Bolesławem. Gdy więc niczego siłą przeciw wrocławianom wskórać nie mogli, ponieważ swoi przeciw swoim nie chcieli prowadzić wojny, wbrew własnej woli zawarł ojciec pokój z synem”⁴. Opowiadanie najstarszego

polskiego kronikarza ukazuje groteskowy wręcz obrót spraw i wymyka się jednoznacznej interpretacji. Dotychczasowi historycy nie potrafili udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, dlaczego władca Węgier, zamiast pomóc Władysławowi Hermanowi, wdał się w konflikt z jego palatynem. Według niektórych uczonych Władysław po dotarciu do Polski dowiedział się, kto faktycznie zgładził jego serdecznego przyjaciela, Mieszka Bolesławowicza, i uznając Sieciecha za winnego, zapragnął przykładnie go ukarać.

Zachowanie Władysława Świętego było bardzo nie na rękę polskiemu Władysławowi, któremu na domiar złego posłuszeństwo wypowiedzieli podlegli mu rycerze, nie zamierzając walczyć z buntownikami. Na placu boju piastowski książę pozostał praktycznie osamotniony. Opuścił go nawet wierny wojewoda Sieciech, który ukrył się przed zagniewanym Arpadem gdzieś w Wielkopolsce. Paradoksalnie najwięcej na wydarzeniach z przełomu 1093 i 1094 roku zyskał Zbigniew, którego Herman musiał formalnie uznać za pełnoprawnego potomka panującej dynastii. Dodatkowo książęcy syn otrzymał część Śląska, gdzie miał silne poparcie. Przynajmniej na razie.

Świadkiem tych trudnych dla Sieciecha wydarzeń był również mały Bolesław, który stał się rękojmią bezpieczeństwa palatyna. W starszej nauce uważano nawet, iż książę wraz z Sieciechem dostali się do węgierskiej niewoli, z której później uciekli,

jednak brakuje na potwierdzenie tego domysłu dowodów źródłowych. Bolesław Krzywousty z pewnością otrzymał wówczas twardą szkołę życia. Wyszedł z grożącego mu niebezpieczeństwa obronną ręką, choć niewiele brakowało, aby znalazł się w niewoli.

Wydzielenie Zbigniewowi osobnej dzielnicy nie uspokoiło sytuacji w kraju. Sieciech, po wycofaniu się wojsk węgierskich z Polski, przystąpił razem z Władysławem Hermanem do tworzenia armii. Zamierzali rzucić ją przeciwko Zbigniewowi i popierającej go opozycji. W tej fazie zmagania Bolesław Krzywousty nie brał udziału, przynajmniej nic o tym nie wspominają dostępne przekazy pisane.

W obliczu znacznej przewagi przeciwników Zbigniew został wyparty ze Śląska, po czym znalazł schronienie w Kruszwicy. Pod wałami tego grodu rozegrała się krwawa bitwa, podczas której wojska Zbigniewa i wspierające go oddziały pomorskie poniosły druzgocącą klęskę. Świetnie poinformowany Gall Anonim pisał po latach: „Była to bowiem wojna gorzej niż domowa, gdzie syn przeciw ojcu, a brat przeciw bratu wzniosł zbrodniczy oręż. Tam to, jak sądzą, nieszczęsny Zbigniew przeklęty przez ojca zasłużył sobie na to, co się [z nim] stać miało; tam też Bóg wszechmogący księciu Władysławowi tak wielkie okazał miłosierdzie, że wytepił nieprzeliczone mnóstwo przeciwników, a z jego żołnierzy tylko bardzo niewielu śmierć zabrała. Tyle bowiem rozlano tam krwi ludzkiej i taka masa trupów wpadła

do sąsiadującego z grodem jeziora, że od tego czasu żaden dobry chrześcijanin nie chciał jeść ryby z owej wody. W ten sposób Kruszwica, opływająca przedtem w bogactwa i [zasobna] w rycerstwo, zamieniła się nieomal w pustynię. Zbigniew tedy, ocaliwszy się wraz z nieliczną garstką ucieczką do grodu, nie był pewien, czy życie straci, czy któryś z członków. Atoli ojciec, nie szukając pomsty za młodzieńczą głupotę, by w rozpacz nie przystał do pogan lub obcych ludów, skąd większe [jeszcze] mogłoby grozić niebezpieczeństwo — udzielił mu żądanej gwarancji nietykalności życia i członków, zabrał go [jednak] ze sobą na Mazowsze i tam go przez czas pewien trzymał w więzieniu w grodzie Sieciecha. Później zaś przy konsekracji kościoła gnieźnieńskiego za wstawieniem się biskupów i możnych przyzwał go do siebie i za ich prośbami odzyskał [Zbigniew] łaskę, którą utracił”⁵.

Jak wynika z powyższego fragmentu, Zbigniew trafił ostatecznie do więzienia, znajdującego się najprawdopodobniej w Sieciechowie, wybudowanego przez palatyna Władysława Hermana. Uczni przypuszczają, że przez pewien czas pokonanego księcia torturowano tam i męczono. Jeśli rzeczywiście tak było, świadczyłoby to o tym, iż ojciec nie liczył się z synem, który mógł zdecydowanie gorzej skończyć, co kronikarz jednoznacznie zasugerował w swym dziele.

Trudno określić, kiedy Zbigniew został uwolniony. Mogło to nastąpić najpóźniej w 1099 roku. Energiczny

książę niedługo potem podjął kolejne działania przeciwko ojcu. Zdołał przeciągnąć na swoją stronę Bolesława, pozostającego do tej pory na uboczu rozgrywających się wydarzeń. Bracia zawarli tajne porozumienie i zamiast wyprawić się na Pomorze, co wcześniej obiecali swemu ojcu, zawrócili z drogi. Ich postępowanie całkowicie zaskoczyło ojca, zmuszonego wydzielić każdemu z nich dzielnicę.

Należy żałować, iż Gall Anonim, nasz jedyny informator, nie napisał więcej na temat okoliczności wyprawy pomorskiej młodych Piastów oraz tego, co bezpośrednio po niej nastąpiło. Z dzisiejszego punktu widzenia powierzenie Hermana wojska synom było kardynalnym błędem Władysława Hermana, za który musiał drogo zapłacić. Siły zbrojne przeznaczone pierwotnie do walki przeciwko pogańskim Pomorzanom księżęta wykorzystali przeciw ojcu i wymusili na nim podział państwa. Rozwiązanie takie leżało niewątpliwie w interesie łaknącego władzy Zbigniewa. Bolesław z kolei, który miał wówczas nieco ponad dziesięć lat, był podatny na wpływy, co zapewne starszy brat skrzętnie wykorzystał, by przeciągnąć go na swoją stronę. Pozostanie na zawsze tajemnicą, w jaki sposób Zbigniew przekonał go do współdziałania. Wydaje się mało prawdopodobne, by Bolesław dał się skusić perspektywą uzyskania nadziału. Był przecież przewidziany na następcę tronu, więc prędzej czy później otrzymałby odpowiednie uposażenie.

Niejasno przedstawiają się również okoliczności towarzyszące zorganizowaniu ekspedycji zbrojnej przeciwko Pomorzanom. W tym wypadku nie chodziło raczej o ekspansję piastowską w kierunku północnym, ponieważ młodzi Piastowie byli zbyt mało doświadczeni na polu militarnym, aby mogli cokolwiek ugrać w walce z niewiernymi. Jest więcej niż pewne, że Władysław Herman jako odpowiedzialny za całokształt polityki zagranicznej państwa doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Czyżby więc — jak sugerowano w starszej historiografii — panujący wysłał synów na Pomorze, aby zostali tam zabici przez pogan? Przypuszczano, iż Władysław zawarł z elitą pomorską tajny układ, przewidujący zaatakowanie polskiego wojska i wybicie go do nogi wraz z dziedzicami tronu! Hipoteza ta, acz pomysłowa, jest całkowicie chybiona. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby Herman, który do tej pory tępił Pomorzan na różne sposoby, dążąc do podbicia ich ziem, nagle zmienił front i zaczął z nimi konszachtować. Ewentualna śmierć synów księcia oznaczałaby również definitywny kres panowania Piastów. Książę był już w sędziwym wieku i tak naprawdę w każdym momencie mógł zejść z tego świata. I nie po to wydziedziczył przecież wcześniej Zbigniewa na korzyść Bolesława, by teraz przewidywanego na następcę tronu młodszego syna bez logicznego uzasadnienia uśmiercić. Dostępne źródła pisane nie wskazują, by Władysław u schyłku swego życia postradał zmysły i zdolność

trzeźwego osądu sytuacji, co mogłoby popchnąć go do tak nieprzemyślanej decyzji.

Wobec powyższego o wiele bardziej prawdopodobny wydaje się domysł, że synowie Władysława Hermana wyprawili się na Pomorze w celu wzięcia odwetu na poganach, którzy w przeddzień konsekracji katedry gnieźnieńskiej zaatakowali Polskę, co zarejestrował w swej kronice Gall Anonim. Panujący mógł jednocześnie wystawić Zbigniewa na próbę, by sprawdzić, jak zachowa się on wobec dawnych sojuszników.

Nie są znane warunki kompromisu, jaki zawarli Władysław Herman oraz Zbigniew i Bolesław. Anonim zwany Gallem podał tylko, iż panujący książę zostawił w swych rękach „główne stolice państwa”, co oznaczałoby, iż zachował kontrolę nad najważniejszymi grodami w kraju. Niewykluczone, że szczegóły dokonanego przez niego podziału były już w chwili pisania kroniki nieaktualne i dlatego nie interesowały ani kronikarza, ani jego czytelników. Możliwe również, że w podziale tym niezwykle blado wypadł Bolesław Krzywousty, który otrzymał znacznie mniej ziem aniżeli jego starszy brat, co zmusiło kronikarza do nabrania wody w usta.

Najczęściej przyjmuje się, że Bolesław — w ramach podziału „królestwa” — jak określił to najstarszy polski kronikarz — otrzymał Śląsk, Zbigniew zaś Wielkopolskę. Możliwe, że Władysław Herman celowo przeznaczył dla Zbigniewa północne ziemie

państwa polskiego, aby odseparować go od ziemi śląskiej, gdzie miał wielu zwolenników. Z kolei z Wielkopolski pierworodny syn księcia miał blisko do przyjaznego mu dawniej Pomorza, skąd mógł ewentualnie oczekiwać wsparcia od pogan, jednak władca mógł uznać to za mniejsze zło. Wydzielenie dzielnic synom przez Władysława Hermana nie przerwało walk wewnętrznych, które — według badaczy — wznowiono najpóźniej w 1101 roku. Także tym razem zainicjowali je Zbigniew i Bolesław. Zmagania rozpoczęły się od pozornie nic nieznaczącego epizodu. Władysław polecił mianowicie młodszemu ze swoich synów, aby wraz z przybocznym oddziałem odparł planowany najazd czeski na Polskę. Bolesław wykonał wprawdzie rozkaz, wyruszając w pole, jednak nieobecność piastuna, komesa Wojsława, mocno zaniepokoiła zbrojnych z otoczenia młodego księcia. Zaczęto snuć podejrzenia o możliwej zdradzie Wojsława, który był spokrewniony z Sieciechem, znienawidzonym przez większość polskich możnych. Bolesław uległ tym podszeptom i zamiast kontynuować wyprawę przeciwko Przemyślidom, pospiesznie zawrócił do Wrocławia. Jednocześnie wysłał gońców z prośbą o pomoc do Zbigniewa, który w błyskawicznym tempie zebrał swoje siły i przybył z nimi na Śląsk. Bracia postanowili działać razem, przy czym dowództwo powierzono zapewne Zbigniewowi, starszemu i bardziej doświadczonemu.

Bolesław III Krzywousty, jeden z najbardziej rozpoznawalnych władców piastowskich, objął samodzielne rządy nad Wisłą w 1102 roku. Rządził przez trzydzieści sześć lat, co plasuje go w czołówce najdłużej polskich panujących. Czego przez ten czas dokonał? Jak ocenić jego działania?

W swojej najnowszej książce Mariusz Samp skupia się na przedstawieniu politycznych i militarnych aspektów panowania Bolesława Krzywoustego. Autor analizuje m.in. zmagania Bolesława o jedynowładztwo ze starszym bratem Zbigniewem, przebieg wojny stoczony w 1109 roku z królem Henrykiem V, podboje ziem pomorskich i ich skutki oraz zjazd Bolesława Krzywoustego z cesarzem Lotarem III w Merseburgu w 1135 roku, gdzie Piast złożył sąsiadowi hołd lenny z Pomorza i Rugii.

To pozycja obowiązkowa dla wszystkich pasjonatów historii, którzy chcą lepiej poznać piastowskiego boga wojny i zgłębiać najstarsze dzieje Polski.

MARIUSZ SAMP – historyk, doktor nauk humanistycznych. Publicysta i współtwórca portalu historycznego Przezwieki.pl. Autor książek popularnonaukowych, m.in.: „Kazimierza Odnowiciela” i „Bolesława Chrobrego”, „Bitwy pod Cedynią” i „Ruskich żon polskich władców”, wydanych nakładem Liry.



www.wydawnictwolira.pl

Patronat medialny:

ISBN: 978-83-67915-10-6

L I R A
WYDAWNICTWO

HISTORIA
.ORG.PL
przez wieki



cena: 49,99 zł
(w tym 5% VAT)